Nr. 6. Sobota 5 (17) Stycznia 1891 r. Rok VIII.

Prenumerata w Radomiu: Roczn. rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1, pocztą: Rocz. rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50 kw. rs. 1 k. 25. Numer pojed. k. 10. **Ogłoszenia:** na stronie I. k. 20, na III. k. 15 na IV. k. 6 za wiersz. Nekrologu w. k. 10. Ogłosz. prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajent. Ogłosz. Rajchmana i Frendlera Senatorska 18, oraz uproszony przez Redakcyę p. Stanis. Karpiński Włodzimirska 19 od 2—4 popoł.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcya przy ulicy Lubelskiej № 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp Zuckra, Dubeltowej i Suchańskiego, składy pap., galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajączkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i Oszczęd. W Opatowie p A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Dziś d. 17 Stycz. Antoniego Opata W. Leonili P. M. | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. 8 m. 05. Zach. o g. 4 m. 15

„WYBÓR POWIEŚCI i NOWELL"

Klemensa Junoszy.

Społeczeństwo nasze, doczeka się nareszcie wydawnictwa zbiorowego prac Klemensa Junoszy—jednego z najsympatyczniejszych współczesnych pisarzy polskich.

Wydawnictwo to, na które jak mniemamy, oczekuje wielu miłośników literatury, obejmie najcelniejsze utwory rozrzucone po czasopismach, a więc już niedostępne dla szerszego ogółu.

Klemens Junosza w nadobnej literaturze polskiej, zajmuje wybitne stanowisko, jako wyborny znawca życia wiejskiego, szlachty—ludu i żydów.

Tendencya powieści i nowell Junoszy jest zawsze podniosła, tło rodzinne, humor swojski—serdeczny—język piękny i barwny. Zresztą każdy, mający sposobność czytania prac ulubionego pisarza, przekonał się, że w najdrobniejszym obrazku nawet, Klemens Junosza umie poruszyć tę strunę, której dźwięk każdy odczuwa.

W Niemczech lub we Francyi, zapowiedź zbiorowego wydawnictwa prac pisarza tej miary, co u nas Klemens Junosza i cieszącego się tą, co on popularnością, ogół wita radośnie i rozchwytuje je w lot, ażeby w ten sposób złożyć dowód uznania dla pracy zaszczytnej—ale ciężkiej i mozolnej!

Miejmy nadzieję, że i społeczeństwo nasze, „Wybór powieści i nowell" Klemensa Junoszy, powita serdecznie, a poparciem gorącem spełni obowiązek względem prawdziwego talentu i zasług położonych dla literatury.

Ażeby ułatwić czytelnikom naszym nabywanie dziesięciotomowego wydawnictwa prac Junoszy, Redakcya „Gazety Radomskiej" od dziś przyjmuje na nie zapisy, bez doliczania kosztów przesyłki z Warszawy.

Całość wydawnictwa wynosi:

W Radomiu w Redakcyi „Gazety Radomskiej" rs. 6, płatnych w dwóch ratach: rs. 3 przy zapisie i rs. 3 przy odbiorze tomu trzeciego.

Z przesyłką pocztową (na prowincyi) całość rs. 7 kop. 50, również w dwóch ratach: przy zapisie rs. 3.75, i przy odbiorze tomu trzeciego rs. 3.75.

Nabywający pojedynczemi tomami, płacą: w Radomiu, w Redakcyi „Gazety Radomskiej" rs. 1 za tom.

Z przesyłką pocztową (na prowincyi) rs. 1 kop. 15 za tom.

H. Wr.

CZYTELNIA BEZPŁATNA
w roku 1890.

(Ciąg dalszy.)

Podając poniżej wykaz kilkunastu najbardziej poczytnych powieści, zastrzegamy z góry, iż na podstawie podanych cyfr nie wypada ferować żadnych ścisłych wniosków, a tymbardziej wyroków. Metoda wykazywania poczytności autorów, wynaleziona niedawno przez panią T. P. w „Kurjerze codziennym" nie jest ani ścisłą, ani sprawiedliwą bynajmniej.

Mając do czynienia *z dwustu kilkudziesięciu* czytelnikami rocznie, których prywatna czytelnia rzadko może posiadać nawet w Warszawie, łatwiej by nam przyszło wyciągać wnioski, lecz nie uważamy tego za stosowne.

Łatwo bardzo bowiem zwiększyć lub zmniejszyć poczytność autora. Gdyby w naszej czytelni zamiast 1-go egzemplarza „Potopu" było ich 5, książka ta miałaby o tyleż prawie razy więcej czytelników; dla tego też Kraszewski, reprezentowany u nas w licznych dublikatach dzieł wyborowych, jest po Sienkiewiczu najpoczytniejszym. Dalej sami czytelnicy mogą paraliżować „poczytność" danego autora: ten, co trzyma 1 szy tom „Potopu" *cały miesiąc* nie pozwala, tem samem, przeczytać go w tym że czasie — 10-u innym, prędko czytającym, następnie „Potop", jako 6 tomowe dzieło, musi być czytane dłużej niż 3 tomowy „Wołodyjowski". A zatem prosimy wnioskować ostrożnie.

Najbardziej poczytny był „p. Wołodyjowski" (2 egz.) Sienkiewicza (43 czyt.), tegoż autora „Ogniem i mieczem" miało 41 czyt., tegoż „Potop" i Kraszewskiego „Królewscy synowie" po 33 czyt., dalej następują: „Bracia zmartwychwstańcy" Kraszewskiego (31 czyt.), tegoż „Dola i niedola (27 czyt.), „Lubonie" (26 czyt.); „Historya o Janaszu Karczaku", „Chata za wsią" i „Złote jabłko" Kraszewskiego (po 23 czyt.), tegoż „Stara baśń", „Masław" „Cet czy licho" i Dostojewskiego „Zbrodnia i kara" (po 22 czyt.), Kraszewskiego „Syn marnotrawny" (19 czyt.), tegoż „Rzym za Nerona" (18 czyt.); Jeża „Rycerz chrześcijański" i Coopera „Stepy" (17 czyt.); Kraszewskiego: „Banita" i „Łza w niebie", Rzewuskiego „Zaporożec", Prusa: „Lalka", „Złota przędza" i Mayne-Reida: „Ziemia ognista" (po 16 czyt.); Kraszewskiego „Jasełka" (15 czyt.); Zacharyasiewicza: „Na kresach", Szymańskiego „Szkice", Korzeniowskiego: „Jedynaczka, 2 śluby" i inne oraz Bukowieckiej „Bohater Tebański" (po 14 czyt.); Mayne-Reida; „Połów potworów morskich" (13 czyt.); Prusa „Omyłka" (12 czyt); Mayne-Reida „Porwana siostra" (11 czyt.); Jokai'a „Adwokat ludu" i Hoffmana „Bukiet dramatyczny" (po 10 czyt.) Reszta dzieł liczyła mniej niż 10-u czytelników.

„Kłosów" pojedyńczych tomów wydano 407, „Tygodnika illustrowanego" 76 tomów.

Z poważniejszej literatury: Balińskiego „Starożytna Polska" (8 czyt.); Smilesa „Pomoc własna" (5 czyt.), Bartoszewicza „Studja historyczne" i Seignobos'a „Historya cywilizacyi" (po 4 czyt.)

HAŃBA!

Hańba ludziom!.. Miast pracować
Wciąż płaczą,
Wyrzekając na swą dolę
Żebraczą.

Hańba ludziom, co chcąc zamknąć
Się w grobie,
W miejscu stoją, myśląc tylko
O sobie.

Hańba ludziom, co nie wierzą
W zórz brzaski,
Co litości wymagają
Lub łaski.

KAZIMIERZ LASKOWSKI.

Z galerji swojskich typów:

I. DEWASTATOR.

Pan Jan Bruzdowicz miał szczęście do ludzi, ale nie miał go do gospodarstwa. Kochali go wszyscy— znajomi nazywali „kochanym Jasiem", sąsiedzi „poczciwym sąsiadem", a nawet u małomiasteczkowych handlarzy, miał kreskę na *porządnego obiwatela.* Co najważniejsza, że i włościanie rodzinnego Gruszyna i służba dworska zwała go po dawnemu „dobrym panockiem".

Prawda, że do tych pochlebnych epitetów dodawano czasami i inne, odmiennej natury, lecz któż to jest bez ale"...

I tak, sąsiedzi mianowali go czasami „ciapą", znajomi „chłopomanem", żydki wspominały, że ma krótką pamięć, szczególniej co do terminów oddania zakupionego zboża, jeden tylko ludek wiejski, ten, na swego panocka nigdy nie narzekał.

Szczególniej na punkcie gospodarstwa był kochany Jaś w pojęciu sąsiadów zacofanym niedołęgą...

— Bo uważajcie tylko moi państwo—mówił o Janie pan Dezydery, co w swojej wiosce wyciął w pień piękny ogród owocowy, obliczywszy, że ziemia, jako pole orne, więcej mu przyniesie dochodu — bo uważajcie tylko moi państwo, z tego Jasia, to czysty waryat!

Przyjechałem onegdaj do Gruszyna, idziemy w pole. Mówię: każ Jasiu powycinać ten szereg grusz po miedzach, bo widzisz, na kilka prętów wokół drzewa, zboże masz liche, gałęzie nie dopuszczają słońca, korzenie ciągną soki, a w dodatku i wiejskie chłopaki tłamszą ci zasiewy, aby urwać ulęgałek... Będziesz miał, mówię, podwójny pożytek, boć i kilkanaście sążni wybornego opałowego drzewa...

A on mi na to: kochany sąsiedzie! niech sobie stoją! niech sobie stoją! Mnie o kilka ćwierci zboża mniej, djabli nie wezmą, a ja na te drzewa tak lubię patrzeć! Dzieckiem, wspinałem się razem z pastuszkami na nie! Kto wie, kto je posadził, kto posiał?... Stoją, Bóg wie odkąd, lata... lata... wiatr je najprędzej rozplenił po Gruszynie, niech je i wiatr wywróci, jabym nie miał serca! A żebyś sąsiad widział—dodał jeszcze—co to uciechy, co radości dla wiejskiej dziatwy, gdy na jesieni grusze obrodzą... Nie, dalibóg, i za sto rubli nie ściąłbym jednej polnej gruszy! Nie! Niech sobie w spokoju siedzą na moich miedzach, boć i jakiż to by był Gruszyn bez polnych gruszy!

No! i gadajcież, moi państwo, z takim warjatem — kończył zwykle swe wywody pan Dezydery. Taki do niczego nie dojdzie!

— Dalibóg, że nie rozumiem tego Jasia! rozpowiadał znowu na jarmarku pan Ignacy, zawołany gospodarz. U mnie, panie, zimą każda dziewka wieczorem musi zedrzeć funt pierza; parobek robi cztery kopy powróseł... Muszą robić, panie dobrodzieju! Wyobraźcie sobie moje zdziwienie... Przejeżdżam przez Gruszyn, ha! myślę sobie, trzeba Jasia odwiedzić. Zmierzchało—zajeżdżam od tyłu pod kuchnię. Wchodzę... W imię Ojca i Syna! Za okrągłym stołem siedzą na ławach parobcy i dziewki — pod piecem pełno ludu, a Jaś w pośrodku nich i gazetę na głos czyta... Koniec świata dalibóg! Filozofów z parobków porobi.

Mówię — co ty wyprawiasz?

— Czytam...

— Na co?

Roześmiał się tylko i poprosił do pokoju — wyciąłem mu reprymendę, ale to groch na ścianę! Niedaleko zajedzie! niedaleko!

Takie i tym podobne wieści, na temat Jasiowej chłopomanii krążyły po okolicy. Psuje nam ludzi, mawiali sąsiedzi.

Parobkom gazety czyta—fornalom angielskie kuchnie w izbach popostawiał—na szkołę cały materyał z własnego, niedużego, lasu dał, od kopania kartofli płaci po pięćdziesiąt groszy, kiedy my wszyscy za złotówkę robotnika dostaniem... Wykapany ojciec! nieboszczyk, świeć mu Panie! pan Paweł—Brzozową na tę „chłopską miłość" przeszastał, synowi zostawił tylko Gruszyn, ale... niedaleko pada jabłko od jabłoni.

Wyszumi mu ta demagogia z głowy — pocieszali się drudzy. Ustatkuje się — oženi dobrze — posagiem dziury załata; przybędą dzieci, będzie swoje własne edukował, nie o chłopskich berbeciach myślał. Niech-no się tylko ożeni...

A że Jaś mimo wadliwej gospodarki, nie przestał być dobrą partyą — niech przyzna zabój. Czyniono to tem chętniej, przez życzliwość prawdziwą, widząc w ożenku jedyny ratunek młodego człowieka. *(C. d. n.)*

Hańba ludziom, którzy prosić
Umieją,
Co się łudzą tylko próżną
Nadzieją.
Hańba ludziom. co śnią tylko
Sny czarne,
Bo ich życie całe pójdzie
Na marne.
N... A...

Co sądzisz o zapowiedziach Kocha, jakie jest twe zdanie o Kochu?

II.

(Ciąg dalszy.)

W tak rozbujałym stanie wyobraźni niemieckiej, nastaje odrodzenie się nauk na zachodzie, skrzydła lotnej fantazyi znurzone, tak długim bezskutecznym polotem, słabną, powstaje większa działalność zmysłów i rozumu, zwrot w badaniach z krainy maszeń, na niziny ziemskie.

Chciano „posiąść prawdę, przy pomocy zmysłów i zdrowego rozumu, więc obserwacyę, doświadczenie i myślenie logiczne przełożono nad mrzonkowate wyobrażenia łatwowierności przeszłych pokoleń; zjawiska zaś tłumaczono własnościami materyi i działaniem na nią czynników zewnętrznych.

Gieniusze, duchy, etery, archeusze, wpływy syderyczne kryją się przed światłem badawczego rozumu kilku myślicieli, nieomanionych fantastycznemi widmami zbłąkanej wyobraźni.

Bystremu ich oku przedstawiła się w całej swej nagości owa ciemna próżnia, w której dotąd błąkał się rozum ludzki tak długo, aż utracił poczucie światła, na prawdy tuż obok niego leżące, ale za to zdobył tam wielkie plony zabobonu, łatwowierności, przesądu; utracił samodzielność i wiarę w siebie, ale zyskał skłonność do bredzenia; podupadły jego zdolności moralne, a ożywiła się dzikość instynktów jego pierwotnych praojców.

Ten szczupły zastęp ludzi zdoławszy uniknąć mamiących widm chorobliwej wyobraźni, skierowawszy swe badania ku przedmiotom świata zewnętrznego, osiągnął w krótkim czasie rezultaty wielkiego znaczenia dla nauki, w całej dziedzinie wiedzy ludzkiej.

Nie będę się tu zajmował wyliczaniem wszystkich odkryć naukowych w tym czasie dokonanych, lecz wspomnę tylko o niektórych.

W geologii poznano ciągłą i nieustanną zmienność skorupy naszej planety, zbadano jej warstwy, anatomię skamieniałości istot organicznych w łonie warstw ziemnych zawartych, które to okazy dotąd były przedmiotem głupiego podziwu i niedorzecznych mniemań, według których, miały one spaść z deszczem z nieba, lub że były członkami poprzednich wilekoludów.

Wyjaśnienia powyższe nasuwały pojęcie o jednostajnym planie, według którego odbywają się powolne zmiany w materyi i o prawach objaśniających tychże zmian naturę.

W anatomii poznano dokładniej budowę organów (Cuvier) i tkanek, z których się one składają (Bichate). Badania zaś te posłużyły za zasadę, do klasyfikacyi zwierząt, czyli do uogulnienia pojęć w zoologii, to jest, że, pod jedno pojęcie podciągnięto wiele grup zwierząt pozornie do siebie niepodobnych, jak to widzieliśmy, już poprzednio, że raki i motyle pomieszczono w jednej grupie stawowatych. A zbadanie dokładniejsze tkanek, posłużyło następcom do skreślenia całej budowy zwierzęcia, ze skrzel rybich (Agassiz), z jednego zęba (Cuvier).

W fizyologii Bichate oparł wszystkie czynności główne ludzkiego organizmu na własnościach fizycznych materyi, utrwalił pojęcie o zdrowiu i chorobie tak jasno i dokładnie, że pojęcia te wyrażone dzisiejszym językiem naukowym, lepiej by były zrozumiane, niż owe mgliste frazesy niejasnych zastrzerzeń i rozciągłych omówień, któremi dzisiejsi adepci fizyologii darzą medycynę; nadto objaśnił zależność uczuć moralnych ludzkich, od organów budowy fizycznej, (dzisiejsza fizyologia tem się nie zajmuje). Ważne bardzo odkrycia poczyniono i w innych naukach przyrodniczych, w chemii, botanice, mineralogii, a rezultaty badań wprawiały w podziw ludzi, nawet mało obznajmionych z historyą naturalną.

Wyniki badań były jawne dla ogółu szerszego, lecz drogi i usiłowania poprzednie, przy pomocy których zmiany i rezultaty zostały osiągnięte, były mu zakryte.

Sądzono więc, że dosyć jest zrobić rozbrat z przeszłością, wejść na inne tory, a plony będą obfite i wyniki błogie.

Czemużby nie można osiągnąć podobnież doniosłych skutków i w rozwoju społecznym? — mówiono. Pracowników ochoczych do pracy na tej niwie, znalazło się bardzo wielu. Jeeni z nich byli nawet szczerze przejęci prawdziwością swej idei, wierzyli ślepo w szczęście jakie ona miała sprowadzić na ludzkość, gotowi nawet byli życie swe poświęcić w jej obronie. Lecz tych była nie wielka liczba. Większość zaś przyklaskiwała ich zamiarom, gorliwie ich popierała, lecz pod godłem dobra ludzkości, ukrywała w głębi ducha swe korzyści osobiste i chciwość bezdenną

D. c. n.

Wiadomości bieżące.

Nowe przepisy pocztowe, dotyczące doręczania posyłek adresantom do domów z dniem 14 b. m. weszły w życie. Zawiadamiając o tem, nadmieniamy, iż w Radomiu będzie można otrzymywać posyłki w domach tylko te, których waga nie przenosi 5 f., a wartość 10 rs., za co płaci się po 15 kop. od każdej sztuki posyłki. Opłatę za dostarczenie posyłki wnosi albo wysyłający albo odbierający. Ten ostatni przy otrzymaniu awizacyi, może na niej napisać: „proszę dostarczyć do domu" i położyć podpis, legalizacya którego nie jest potrzebną. Awizacye z takiemi żądaniami można bez nakładania marek wrzucać do skrzynek pocztowych. Niazależnie od powyższego, każda osoba, życząca sobie stale otrzymywać w domu posyłki, nie przenoszące 5 f. wagi i 10-u rs. wartości, może o tem listownie zawiadomić pocztamt, lecz wówczas podpis tej osoby winien być należycie zalegalizowany.

Departament kolejowy rozesłał, jak donoszą dzienniki petersburskie, okólnik do zarządów kolei w kwestyi usunięcia niektórych niedogodności dla pasażerów. Pomiędzy innemi zalecono: 1) zmniejszyć liczbę pasażerów w wagonach, odpowiednio do kubicznej objętości wagonu, ze względu na ilość powietrza, potrzebnego do oddychania; 2) urządzić dobrą wentylacyę w wagonach, i 3) ulepszyć system ogrzewania, w celu usunięcia przedewszystkiem niedogodności, wypływającej z sąsiedztwa z piecami żelaznemi.

„Kraj" dowiaduje się, iż istnieje projekt zreformowania kontroli rządowej na kolejach. Podobno ma być zniesiona kontrola uprzednia, a zachowane tylko sprawdzanie rachunków *a posteriori*. Okazało się bowiem, że wobec ustanowienia dyrektorów państwowych na wszystkich niemal kolejach, czynności kontroli rządowej mogą być znacznie uproszczone.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż do ministeryum spraw wewnętrznych wniesiono projekt urządzenia we wszystkich miastach bydłobójni miejskich oraz projekt przepisów normalnych, tyczących się sortowania bydła, na rzeź przeznaczonego.

Z miasta.

* Zarząd stowarzyszenia spożywczego pracowników dr. żel. Iwangr.-Dąbrowskiej zamierza, jak krążą pogłoski, sklep swój przenieść na ul. Lubelską, bliżej środka miasta.

W powiększonym sklepie, oprócz sprzedaży towarów kolonialnych, win, spirytualji, galanterji, produktów spożywczych, zaprowadzony ma być oddział towarów łokciowych, a więc: płótna, sukna i bławatów.

* Wieczór ziemiański. Dowiadujemy się, że w mieście naszem w karnawale bieżącym odbyć się ma skromna zabawa tańcująca, którą urządzają ziemianie okoliczni.

* W obronie kuropatw. Zarząd warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa racyonalnego polowania, uprasza wszystkich panów obywateli ziemskich i rzeczywistych myśliwych, aby ze względu na nadmierne śniegi, zechcieli rozciągnąć ścisłą opiekę nad kuropatwami — pourządzali w polach ochrony z choi ny i sypali im ziarno. Niezależnie zaś od tego przestrzegali, aby tępienie kuropatw z sanek lub łapanie ich w sidła miejsca nie miały, i o nadużyciach w tym względzie, aby natychmiast i bezpośrednio celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, jako „stałych członków" oddziału powiadamiali właściwych naczelników powiatu.

* Fortepian i złota szpilka. Pan Biernacki, właściciel szkoły, ofiarował jeszcze w lecie r. z. fortepian, na dochód pogorzelców Jedlińska, a p. Winkler złotą szpilkę.

Obadwa przedmioty, ofiarowane na cel szlachetny, redakcya pragnie pozbyć w jak najkrótszym czasie.

Za fortepian (obejrzeć można w szkole p. Biernackiego, ul. Rwańska) dają rs. 10! — kto da więcej!

Za szpilkę złotą z czterema perłami i rubinem, dają rs... 5 kto da więcej!!

* Nowa drukarnia p. Józefa Grodzickiego, jak donoszą „Rad. gub. Wied.", otworzoną będzie w tych dniach.

W drukarni tej tłoczyć się będą „Radomskie gubernialne wiadomości".

* W mieście naszem, jak donoszą „Rad. gub wiad.", bawił gubernator piotrkowski, rz. r. st. K. Müller.

* Na ochronę prawosławną, jak donoszą „Rad. gub. wiad.", zebrano w powiecie opoczyńskim, zamiast noworocznych powinszowań, rs. 36 kop. 19.

* Księgarnia nakładowo-kolportacyjna przybędzie naszemu miastu. Nie myli się życzliwy, twierdząc, że ktoś z inteligencyi miejscowej serdecznie pragnie i w tym kierunku uwydatnić działalność Radomia.

* Stan zdrowotny miasta nie jest świetny. Między dziećmi pojawia się krup i to ze złośliwym przebiegiem, odra, ospa wietrzna, błonica, a niekiedy i szkarlatyna. Dorośli cierpią na katary płuc i kiszek.

* Zadymka. We środę, od południa prawie, srożyła się w mieście i okolicy zamieć śnieżna, wskutek czego pociągi dr. Dąbrowskiej przybywały na st. Radom z opóźnieniem.

* Przepisy dla praktykanta kupieckiego. W jednym z miejscowych handli win, wiszą na szafie następujące przepisy dla przyszłych adeptów stanu kupieckiego:

Konieczna jest rzetelność i przychylność, wszelkie sprzeniewierzenia karane będą surowo, a przy oddaleniu opiekun obowiązany jest zwrócić szkodę.

Praktykantowi nie wolno z nikim zabierać przyjaźni, ani wszelkich stosunków; jedyny stosunek z opiekunem i pryncypałem, a stosunek z gośćmi jest tylko taki, aby dać co gość żąda, i dopilnować aby zapłacił.

Praktykant ma być grzeczny i uprzejmy dla gości, a nawet ma znieść grymas gościa.

Niewolno nikomu wyjawiać stosunków i manipulacyi handlowych, również domowych i rodzinnych.

Praktykantowi niewolno posiadać pieniędzy, a sprawunki odzieży, załatwia opiekun z wiadomością pryncypała.

Praktykant nie może się wymawiać od żadnej roboty, i od porządków w sklepie, lub w noszeniu towarów za klijentem, o ile to jego sił nie nadwyręża.

Poniewaź stół jest dostateczny, zatem niewolno jeść rzeczy w handlu będących, tymbardziej drogich, oraz najsurowiej zabrania się picia trunków i palenia papierosów.

Praktykant bezwarunkowo ma pełnić rozkazy pryncypała; woli swej nie ma.

Czynność praktykanta ma być ciągła, od otwarcia sklepu aż do zamknięcia, *) a w chwilach wolnych uczyć się, gdy robota sklepowa nie czeka.

Po zamknięciu sklepu, praktykant bez pozwolenia pryncypała, pod żadnym pozorem nie może wydalać się z domu.

Praktykant ma spisać swoje rzeczy i regestr tych podać pryncypałowi, a jeśli co przybywa, lub ubywa, podać do dopisania lub odpisania z regestru.

Listy praktykanta do rodziny i innych osób mają być przedstawiane do przeczytania pryncypałowi. Świadectwa praktykanta mają być złożone pryncypałowi.

Praktykant ma czysto utrzymywać się, chodzić czało, o bieliźnie pamiętać.

Niezastosowanie się do tych przepisów, pociąga za sobą oddalenie praktykanta.

Praktykant ma co niedzielę, z uwagą przeczytać niniejsze przepisy.

Tyle jest słów obowiązujących praktykanta.

O obowiązkach pryncypała względem ucznia — jego rozwoju umysłowym i moralnym itd. są niste przepisy milczą uparcie!

Z okolicy.

Z Sandomierza. Jego Eks. Najdostojniejszy Pasterz w dniu 20 grudnia wyświęcił na subdjakonów: Mieczysława Radomskiego, Tomasza Jachimowicza, Józefa Czernikiewicza, Jana Dembowskiego, Pawła Stecińskiego, Aleksandra Siwekiego; na djakonów: Tomasza Kruzera i Jana Kołdę.

*) To jest, jak się często w niektórych handlach zdarza, nawet od rana — do rana.

Dnia 6 stycznia Najdostojniejszy Pasterz wyświęcił na kapłana Feliksa Cerkońskiego.

Z Połańca. W osadzie naszej zamieszkuje przeszło 2000 izraelitów, utrzymujących się w części z handlu, w części z wyzysku.

Jest tu 14 szynków i 70 różnych sklepików, utrzymywanych przez ludność żydowską.

Handlu chrześciańskiego nie ma w Połańcu wcale, a sklep taki mógłby robić interesa dobre, gdyby kto przedsiębiorczy i umiejętny zabrał się do pracy.

Że się żaden mieszkaniec połaniecki nie bierze do handlu, nie dziwi nas wcale, gdyż on w roli tylko widzi wszystko, a nie wie, że zagonu tego nie uprawia dla siebie, ale dla wyzyskiwaczy.

Lichwiarz jesienią zabiera cały plon rolnika, a z wiosną cztery razy drożej ziarno sprzedaje do siewu.

Sklep chrześciański dałby piękny dochód i utrzymanie temu, ktoby chciał korzystać z tak dobrego punktu, jakim jest Połaniec.

M. P.

Podziękowanie.

Składamy publiczne podziękowanie Panu Mieszczankowskiemu fabrykantowi Organów, zamieszkałemu w Piotrkowie, który w dwóch sąsiednich kościołach: Cerekwi i Zakrzewie, zbudował nowe miechy cylindrowe, dał po jednym nowym głosie, i całkowicie takowe wystroił.—P. Mieszczankowski z robót powierzonych wywiązał się nie tylko ze znajomością fachu ale z sumiennością i ścisłością. Tak dzielnego i niedrogiego pracownika polecamy serdecznie Szanownym Confratrom, zwłaszcza, że p. Mieszczankowski ma zamiar przeprowadzić się na stałe mieszkanie do Radomia.

Ks. *Gajewicz pr. z Cerekwi.*

Ks. *Batkowski pr. z Zakrzewa.*

Z kraju.

W Warszawie bawili Ich Ekscellencye Biskupi: Sotkiewicz, Bereśniewicz, Jaczewski, Kuliński, Kossowski i Nowodworski.

Ze świata.

Z Krakowa. Urzędownie ogłoszony rezulat odbytego w d. 31-ym powszechnego spisu ludności wykazał, iż liczba mieszkańców Krakowa obojej płci, licząc wraz z dziećmi wszelkiego wieku, lecz bez wojska, wynosi obecnie 67,882 osób. — Jubileuszową uroczystość 60-tej rocznicy otrzymania przez dra Józefa Majera, b. prezesa Akademii umiejętności, stopnia dra medycyny. odłożono na czas późniejszy, aby szersze sfery mogły w niej wziąść udział. — Liczne grono członków tutejszej izby przemysłowo-handlowej postanowiło starać się przez ministeryum komunikacyi o rokowania z rządem ruskim o budowę kolei Kraków-Miechów.

W Rydze organizuje się teatr amatorski polski na korzyść katolickiego Towarzystwa Dobroczynności. Amatorzy odegrają „Łobzowian" Anczyca i dwie inne komedyjki polskie.

W Rzymie na zgromadzeniu archeologów oświadczył Rossi, że odkryto szczątki bazyliki św. Sylwestra z IV-go wieku, w której znajdują się groby sześciu Papieży.

☞ Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt „Bluszczu", najpopularniejszego pisma dla kobiet.

☞ Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt Księgarni nakładowo-kolportacyjnej, Michała Wołowskiego w Warszawie.

Polityka.

„Now. Wr." pisze: „Jedną z cech charakterystycznych historyi politycznej 1890 r. będzie znacznie poprawiające się położenie cesarstwa ottomańskiego, które zaznaczyło się nie tyle faktycznemi rezultatami, ile znamienną, dla Porty nieszkodliwością wypadków i intryg politycznych, jakie w swoim czasie dość poważnie jej groziły. Rząd konstantynopolski wyszedł dosyć pomyślnie z trudności, jakie dlań wytworzyły rokowania z armeńskim i ekumenicznym patryarchami, choć nagle zrodzona „kwestya armeńska" miała niewątpliwie grunt polityczny i znajdowała się w związku z bardzo skomplikowanemi kombinacyami niektórych gabinetów zachodnich, które miały, jak łatwo odgadnąć, na celu zgotowanie dla Rosyi stanu drażliwego na jej granicy azyatyckiej.

Minister skarbu p. Miquel przedstawił sejmowi pruskiemu projekt budżetu, w którym wydatki i dochody równoważą się w sumie 1,720,834,749 marek. W mowie, w której objaśnił pojedyńcze pozycye budżetu, rzucił minister okiem na lata ubiegłe, przyczem obliczył, iż przewyżka wyniosła w roku przeszłym 65 milionów, a w bieżącym roku budżetowym, (który w Prusiech nie zgadza się z rokiem słonecznym), 33 miliony. Długo rozwodził się p. Miquel nad ciężarami, spadającemi na skarb państwa, z powodu uchwalonego w roku zeszłym podwyższenia płac urzędniczych. Według zapatrywań mówcy należałoby dążyć dalej w obranym kierunku i podwyższać stopniowo płace pobierane przez urzędników, pozostających na tem samem stanowisku. W razie przeprowadzenia tego systemu we wszystkich szczegółach, o podwyższeniu pracy rozstrzygałaby ilość lat służby, a nie stopień w hierarchii służbowej. Równocześnie chce rząd zmniejszać stale ilość dyetaryuszów; wkońcu zwrócił minister uwagę izby na to, że projekt budżetu przewiduje powiększenie taboru kolejowego na kolejach rządowych za kwotę 20-tu milionów marek. Kwota powyższa ma być uzyskaną z przewyżki w budżecie ministeryum komunikacyi.

„Hamburger Nachrichten" donoszą, że skonfiskowany hanowerskiej rodzinie królewskiej majątek, stanowiący tak zwany „fundusz welfów", także „gadzinowym" nazywany, ma być wkrótce na rozkaz cesarza zwrócony prawnym spadkobiercom króla Jerzego.

Naczelny prezydent W. ks. Poznańskiego upoważnił landratów w Inowrocławiu i Strzelnie do wpuszczenia na terytorjum pruskie robotników z Królestwa Polskiego w czasie od d. 1-go stycznia 1891-go r. do 1 stycznia 1894 r.

Według wyrażenia, które krążyły nad Sekwaną, polityka zamarzła w Paryżu. Niezwykłe mrozy sprawiają, że nawet napaści na Juliusza Ferry'ego straciły dawną pognętność dla mieszkańców stolicy. Nareszcie przekonywają się i paryżanie, że ciągłe przedstawianie Ferry'ego, jako zdrajcy kraju, przestaje być i efektownem i dowcipnem. Udział, jaki w tej kampanii brały dzienniki półurzędowe, skończył się, gdy część prasy niezawisłej zaczęła szydzić z gabinetu, że boi się Ferry'ego, gdyż widzi w nim przyszłego prezesa ministrów.

Niedawno temu doniosły dzienniki francuskie, że Papież ofiarował w tym roku złotą różę małżonce prezydenta rzeczypospolitej francuskiej. Obecnie dochodzi wiadomość, że prezydent z wdzięcznością wprawdzie przyjął zamiar Ojca Świętego, prosił jednak nuncyusza, ażeby nadanie tego odznaczenia odbyło się bez uroczystej ceremonii, która wywołaćby mogła protest ze strony radykalistów. Nuncyusz wysłał do Rzymu zapytanie, na które odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Rewolucja w Chili wybuchła. Santjago obleżone. Marynarka przystąpiła do rewolucji.

Licytacye i dostawy.

W Piotrkowie w zarządzie gubernialnym dnia 20 b. m. odbędzie się licytacya na naprawę: 1) piotrkowsko-kieleckiego, piotrkowsko-rawskiego i tuszyńsko-wolborskiego traktów, od sumy rs. 8586; 2) piotrkowsko-wieluńskiego, piotrkowsko-łódzkiego i piotrkowsko-łaskiego traktów, od sumy rs. 7210 i 3) na naprawę 7 mostów na tychże traktach, od sumy rs. 3191 (in minus).

Dnia 22 b. m. odbędzie się licytacya na naprawę traktów w pow. łódzkim, mianowicie: tuszyńsko-wolborskiego, tomaszowsko-łódzkiego, tomaszowsko-pabianickiago, od sumy rs. 7777; piotrkowsko-łódzkiego i łódzko-zduńsko wolskiego i urządzenie barjer w os. Rzgowie, od rs. 9167; na naprawę traktu zgiersko-łęczyńskiego, od rs. 7479; na naprawę łódzko - poddębickiego i łódzko-rawskiego traktów i wybrukowanie drogi na przestrzeni 90 sążni, od sumy rs. 7.327; na naprawę 26 mostów na tych traktach, od sumy rs. 6322. W powiecie brzezińskim n naprawę trzech traktów, od sumy rs. 6,312 i wyrestaurowanie 15 mostów drogowych od sumy rs. 1,736 (in minus).

W Kijowie w intendenturze wojennej d. 11 (23) b. m. odbędzie się licytacya na dostawę do magazynów kijowskich 24.623 czetwier. żyta, do magazynu berdyczowskiego 9.173 czetw. żyta i mąki do powiatów: humańskiego 6403 czetw., czerkaskiego 3289 czetw. i wasilkowskiego 1443 czetw.; w guber. podolskiej: do magazynu kamienieckiego 6799 czetw. mąki; do powiatu kamienieckiego 468 czetw., uszyckiego 1171 cz., proskurowskiego magazynu 6619 cz., powiatu proskurowskiego 1750 cz., magazynu mierzyburskiego 11,668 czet., bałtskiego mag. 3566, do tegoż powiatu 534 czetw., olgopolskiego powiatu 587 cz., winnickiego 5500, lityńskiego 4557, bracławskiego 584, hajsyńskiego 2621, chotyńskiego 681, magazynu tulczyńskiego 3296 czetw. mąki, a do magazynu winnickiego 5585 czetw. żyta.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Pani M..... w R. P. Abramecki jest wykwalifikowanym dentystą i może Szanowna Pani z całem zanfaniem powierzyć się jego opiece.

Panu K.... Nie możemy. Kwestyi tego rodzaju nie poruszamy w piśmie naszem nigdy.

Pani L. w B. Polecamy Szanownej Pani Morawskiego „*Dzieje Narodu Polskiego*", sześć tomów.

Panu P. w Iłżeckim. Handel towarów p. Feliksa Potockiego przeniesiony został z Rynku na ul. Lubelską już w listopadzie. Młodego i sumiennego kupca polecamy serdecznie.

Pani C... W.... w K. Robiliśmy — cośmy mogli, robimy co możemy—jeżeli zaś nie zawsze dochodzimy do zamierzonego celu, to wina nie nasza.

Litwosowi. Rozwój Gazety zależy od poparcia ogółu. Pozwolimy sobie jednak wątpić, ażeby w społeczeństwie radomskiem znalazł się jak Szanowny Pan twierdzi ktoś, „któremuby — leżał na sercu" dalszy i konieczny rozwój Gazety.

Zresztą, stoimy o własnych siłach i staramy się w granicach możliwych spełniać obowiązek!

Panu *** w R. Śmiejemy się już z podobnych insynuacyi i pogardzamy osobnikami tak nizkiego auteramentu. Poznaliśmy najserdeczniejszych, wiemy kto są i do czego zmierzali i dla tego złączył nas — uścisk bratni, w imię pracy dla ogółu!

Z targów.

W Radomiu na targu dnia 15 stycznia 1890 roku płacono: korzec pszenicy rs. 5.50%, żyta nowego rs. 3.90, jęczmienia rs, 3.00, korzec owsa rs.—2.00 korzec tatarki rs. 3.30 kartofli rs. 1.05 korzec rzepaku rs. 7.00.

W Warszawie dnia 15 stycznia 1891 roku, według „Gazety Handlowej" płacono korzec pszenicy rs. 6.15, korzec żyta rs. 4.95, korzec jęczmienia rs. 4.35, korzec owsa rs. 2.85.

Okowita W Warszawie dnia 15 stycznia usposobienie na okowitę było mocne; płacono za wiadro 100⁰ w sprzedaży hurtowej 11⁰.

Na giełdzie warszawskiej dnia 15 stycznia r. b. płacono:

Marki niemieckie .	rs. 41.05%	za 100	
Guldeny austryackie	„ 75.20	„	„
Franki	„ 33 85	„	„
Funty szterlingi 1 Ł.	8.47	„	„

Kraków dnia 15 stycznia
Ruble 132.50 płacono; 134.00 żądano.

Berlin, dnia 15 stycznia Ruble 238.30.

W Strykowicach Górnych, poczta Zwoleń, jest do sprzedania dziesięć korcy koniczyny czerwonej. 44

Na karnawał.

MAGAZYN
St. Rakowskiego

otrzymał, wielki wybór biżuterji, **złotej** i **srebrnej** wyrobów platerowanych **Frageta**. Biorącym na wyprawy ustępuje rabat. Wielki wybór **Nut**. Perfumerja z fabryk: **Krajowych Ruskich** i **zagranicznych**. 1 łut perfum oryginalnych Angielskich **Atkinsona 40 kop.** Bilety wizytowe drukuje od 50 kop. 100 arkuszy papieru i 50 kopert z literami od 60 kop. Wielki wybór woreczków, portmonetek, pugilaresów, port-papierosów, nesseserek, worków podróżnych itp. Ceny nader nizkie.

Róg ul. Lubelskiej i Warszawskiej

54 *Dom W-go Pohla.*

OSTRZEŻENIE!

DOM HANDLOWY BRACI SZAPSZAL

w St.-Petersburgu.

Ostrzegamy PP. palących nasze papierosy

„KURJERSKIE“

10 szt. 3 kop. 35

które szczególną swą dobrocią zyskały sobie powszechną renomę, że pojawiła się massa podrobionych papierosow tejże nazwy, które nierównie są gorsze od naszych. Dlatego prosimy przy zakupowaniu, żądać koniecznie „Kurjerskich“, firmy:

BRACI SZAPSZAŁ

istniejącej od 1873 roku.

OSTRZEŻENIE!



JÓZEF ŚWIĄTKOWSKI

Szewc Damski i Męzki

w Warszawie

HOTEL PARYZKI

Bielańska
Nr. 9

poleca obuwie na każdy sezon ciepłe na flaneli i futrze. Zamówienia z prowincyi wysyła za zaliczeniem pocztowem, podług nadesłanych miar lub starego obuwia.

34

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA



KAROLA CYPEL

w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensztajna

obok sklepu p. Suchańskiego

poleca: Najlepsze, najpraktyczniejsze Maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen, praktykowanych w innych składach, na **spłaty** tygodniowo po rs. **1**. Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i tanią.

Przyjmuję maszyny wszelkich systemów do reperacyi. 28

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

T. GROSZKOWSKI I. K. GODYCKI

w Warszawie 29

Ulica Żabia Nr. 9

Niniejszem ma zaszczyt powiadomić, że od dnia 1 stycznia b. r. wyroby jej znajdują się w sklepie Pracowników D. Ż. Iwangrodzko-Dąbrowskiej w Radomiu przy ulicy Lubelskiej.

Wybór powieści i nowelli

KLEMENSA JUNOSZY

(Szaniawskiego)

10 TOMÓW.

Wydawnictwo to rozpoczyna się w styczniu roku bieżącego i obejmować będzie **10** tomów, objętości od **15** do **20** arkuszy druku każdy. Tomy wychodzić będą w odstępach miesięcznych i zawierać w sobie najcelniejsze prace tego autora.

Przedpłatę przyjmuje biuro administracyi „Wieku“ i *Redakcya „Gazety Radomskiej“* w Radomiu: na następujących warunkach.

Zapisujący się odrazu na wszystkie 10 tomów opłacają tylko rs. **6**, w dwóch ratach: rs. **3** przy zapisie i **3** przy odbiorze 3-go tomu. Z prowincyi na przesyłkę pocztową dołączyć należy k. **15** za tom, Czyli dla prenumerujących wszystkie 10 tomów odrazu cena wynosić będzie:

W redakcyi „Gazety Radomskiej“ rs. **6.**

Na prowincyi, z przesyłką pocztową, Rs. **7 kop. 50**

Nabywający pojedynczemi tomami płacić będą:

W Redakcyi „Gazety Radomskiej“ po rs. **1** za tom, na prowincyi (z przesyłką) po rs. **1** kop. **15.**

Tom 1-szy obejmować będzie: powieść p. t. „Nieruchomość Nr. 000“ i nowelle: „Córeczki pani Maciupskiej“, „Pani z pieskiem“, „Pan Metr.“

Redakcya „Gazety Radomskiej“ uprasza najserdeczniej swoich prenumeratorów o popieranie w kołach znajomych i przyjaciół wydawnictwa powieści Klemensa Junoszy.

Upraszamy o wczesne zapisy, od tego albowiem zależeć będzie ilość drukujących się nakładów. 45

Do wynajęcia w domu W-go Niecieckiego za Nowym Ogrodem od 1-go Stycznia 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, komórka, piwnica i wygódka [41]

Potrzeba kilku maszynowych ślusarzy i stolarzy (z własnym narzędziem) do fabryki maszyn w Wąchocku stacya Wierzbnik. 36

Rządca, magazynier od okowity, kawaler, dziesięć lat w jednej kondycyi będący, poszukuje zaraz obowiązku. Wiadomość w Redakcyi. 50

Potrzebna bona niemka posiadająca gramatycznie język niemiecki. Adres wieś Sycyna przez Zwoleń. [42

Na wieczory tańcujące poleca skrzypce i fortepian, za umiarkowaną cenę Piotr Tuszewski. Ulica Lubelska dom W-go Drzewińskiego 32

Wobec podrabiania przez podrzędne fabryki papierosów naszych

„DOBRYCH NOBLESSE“

upraszamy Szanowną Publiczność o zwracanie uwagi na firmę naszą:

„KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI“

znajdującą się wewnątrz każdego pudełka, a zarazem karcenie wątpliwej opinii handlujących za podsuwanie falsyfikatów.

Kalinowski, Przepiórkowski

w Warszawie. 48

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski — Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 3 Января 1891 г. — W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.